

Wywiad z s. Anielą Wojdą ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety

- /KK/ Dzisiaj chciałbym trochę zamienić pytanie Jana do Jezusa z dzisiejszej Ewangelii. Skąd możemy mieć pewność, że dzisiejszy Kościół Katolicki jest tą Oblubienicą Boga na Ziemi? Mam wrażenie, że czasami można mieć takie wątpliwości. Ciekawe są też wątpliwości ludzi z otoczenia Jezusa. Jan Chrzciciel, który jak podają Ewangelie poznał go w łonie swojej matki, nagle zadaje pytanie czy to On czy innego należy oczekiwać. Podobne zwroty mieli Apostołowie, w końcu każdy z nich porzucił dla Jezusa swoje stare życie, czyli musiał uznać w Nim kogoś więcej niż człowieka, a jednak próba pojmania Jezusa okazała się bezwzględna.

- /s. Aniela Wojda/ Jan Chrzciciel był wielkim prorokiem i może zastanawia nas reakcja Jana na działalność Jezusa. Dlaczego ten, który był prorokiem i z woli Bożej miał przygotować drogę Mesjaszowi, który miał szczęście spotkać Jezusa już w łonie swojej matki. Jan, który ochrzcił Jezusa w Jordanie, dając przy tym świadectwo rozumienia osoby i misji Jezusa stawia takie bardzo dziwne pytania. Czyżby miał chwilę wątpliwości przebywając w więzieniu? Trudna sytuacja życiowa czy jakieś duże cierpienie w każdym normalnym człowieku powoduje wątpliwości czy istnieje Bóg. Czy Bogiem jest Jezus, w którego dotąd wierzyłem? Czyżby wątpił? Jeżeli tak to w jaki sposób to wątpliwość znalazło drogę do takiego proroka, ascety, sługi Bożego. Jan znał swoją przyszłość, widział też swych uczniów, oni go kochali, ale nad słuchiwali też informacji o Jezusie, często rozmawiali między sobą na jego temat. Zadawali dużo pytań, wyrażali swój zachwyt i wielki podziw, jednak nie potrafili przyjąć całkowicie do końca nowego spojrzenia na przykazanie miłości. W sercu wciąż była jakaś niepewność. Jan przecież kochał Jezusa, niepokoił się, jak można wątpić w jego boskie pochodzenie. Wysłał swoich uczniów do niego, aby sami zadali mu to pytanie, które ich tak bardzo nurtowało i gnębiło. Jezus nie jest zdziwiony tym pytaniem wiedział, że nurtuje ono wiele żydowskich serc, odpowiada im: idźcie i oznajmijcie Janowi to co słyszycie i na co patrzycie. Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim się głosi Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we mnie nie wątpi. Jezus daje wszystkim do zrozumienia, że na ich oczach dokonuje się wypełnienie zapowiedzi dawanych przez Boga ustami proroków. Mówiąc krótko, mają zacząć patrzeć i przyjmować to wszystko co się zaczyna dziać, co się dzieje sercem. Jezus chce powiedzieć otwórzcie oczy zobaczcie, co się dzieje w waszym pokoleniu, spójrzcie na znaki czy wy tego wszystkiego naprawdę nie widzicie? Oto Bóg spełnia swoje przepowiednie, nastaje czas tak bardzo oczekiwany, a wy pytacie czy to prawda? Tyle ludzi uzdrowionych z różnych chorób, umarli przywróceniu do życia, a wy jeszcze wątpicie? Czyż nie jest podobnie w naszych czasach? Pan Jezus jednak nie dziwi się takim wątpliwościom i nie zgnął Jana za niedowiarstwo, po prostu polecił jego uczniom więcej o sobie opowiedzieć Janowi. To jest wskazówka ważna dla każdego z nas. Kiedy pojawiają się w nas wątpliwości dotyczące naszej wiary, relacji z Bogiem, Kościoła oblubienicy Chrystusa. Kiedy coś nam nie gra i nie jest tak jakbyśmy się spodziewali czy chcieli i przez to przestajemy Boga rozumieć powinniśmy po prostu więcej dowiedzieć się o Nim. Nie obrażać się na Niego, nie myśleć też źle o sobie tylko lepiej poznać Boga. Aby lepiej go zrozumieć i przez to mieć mniej wątpliwości trzeba lepiej Boga poznać. Dlatego nie żałujmy czasu na poznanie Boga. To co stoi na przeszkodzie do zrealizowania własnych marzeń, idei, planów to przeważnie niska samoocena. Kiedy człowiek zaczyna wątpić, trudno mu podjąć ważne decyzje w swoim życiu. Zaczyna być podatny na wpływ innych, którzy nie zawsze chcą jego dobra. Co ludzie powiedzą. To jest jedna skrajna sytuacja w naszym życiu, druga występuje wtedy, kiedy człowiek jest pewny siebie. Przestaje zważać na słowa innych i robi wszystko po swojemu. W pierwszej i drugiej sytuacji jest potrzebna pokora. Jan Chrzciciel jest dla nas przykładem pokory, która pozwala nam godnie i mądrze żyć. Jan znał swoją wartość wiedział kim jest i na czym polega jego zadanie, dlatego nie był podatny na głos innych, którzy zapewne widzieli go w roli Mesjasza. On pozostał wierny Bogu i nie dał ponieść się pysze tego świata. Postawmy sobie dzisiaj pytanie czy ja jestem pokorny?

PISMO PARAFII PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH

SANCTUS



Święta Korona Męczennica
Dodatek wywiad cz. 9/13



Św. Korona, czczona była od dawna jako patronka przed epidemiami. Choć należała niegdyś do popularnych świętych, to o jej życiu i pochodzeniu wiemy bardzo niewiele. Miała się urodzić na ziemiach dzisiejszego Egiptu lub Syrii ok. 160 roku i zginąć śmiercią męczeńską w 177 (według innych przekazów żyła latach 287-303). Z tych szacunkowych danych wynika, że jeszcze jako nastolatka została żoną Wiktora – rzymskiego żołnierza ze Sieny, chrześcijanina, który w czasach prześladowań wyznawców Chrystusa w Cesarstwie Rzymskim chrześcijan nie chciał wyrzec się swojej wiary, za co został stracony. Młoda wdowa zginęła również śmiercią męczeńską w okresie prześladowań za czasów cesarza Antoniusza Piusa albo Dioklecjana. Według przekazu etiopskiego oboje byli członkami wspólnoty wczesnochrześcijańskiej. Cześć oddawana św. Koronie „przekroczyła granice”. Legendy o tej męczennicy z czasów późnego antyku znane są w Azji, Afryce i Europie. Pierwsza, „wyjściowa” grecka legenda o Wiktorze i Koronie umieszcza ich męczeństwo w Damaszku, ale była ona później powtarzana w różnych wariantach. Dlatego też obok dzisiejszej stolicy Syrii jako miejsce ich śmierci wymienia się także Antiochię na południu dzisiejszej Turcji, Aleksandrię w Egipcie, Sycylię i Marsylię. Świętą Koronę cześć Kościoły grecki, łaciński i etiopski. Z Bliskiego Wschodu legenda o niej dotarła do Włoch najpóźniej w VI wieku. Relikwie obojga małżonków znajdują się w Castelfidardo na wybrzeżu Adriatyku koło Ankony. Już wtedy powstał tam poświęcony im kościół. Już wówczas (VI wiek) św. Koronę ukazywano jako przykład wierności wierze. W 997 cesarz Otton III przewiózł relikwie do Akwizgranu, a w XIV wieku cesarz Karol IV sprowadził je też do Pragi. Z tamtego okresu pochodzą również pierwsze dowody oddawania czci tej świętej w Bawarii, Czechach i Dolnej Austrii. Tam i w niektórych innych regionach św. Korona czczona jest jako patronka, która nie tylko ma chronić przed epidemią i złą pogodą, ale też jest symbolem trwania w wierze. Do tradycji należą np. w Dolnej Austrii coroczne pielgrzymki św. Korony. W 1504 roku w małej miejscowości St. Corona am Wechsel w wydrążonym pniu lipy znaleziono jej figurkę a na pamiątkę tego wydarzenia wzniesiono tam kaplicę. Kult tej świętej znany jest też w innych częściach Austrii, również w Wiedniu, gdzie do dziś działa apteka św. Korony. Kościół Katolicki wspomina św. Koronę 14 maja. /za: ekai.pl/

Wywiad z s. Anielą Wojdą ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety

- /KK/ Dzisiaj chciałbym trochę zamienić pytanie Jana do Jezusa z dzisiejszej Ewangelii. Skąd możemy mieć pewność, że dzisiejszy Kościół Katolicki jest tą Oblubienicą Boga na Ziemi? Mam wrażenie, że czasami można mieć takie wątpliwości. Ciekawe są też wątpliwości ludzi z otoczenia Jezusa. Jan Chrzciiciel, który jak podają Ewangelie poznał go w łonie swojej matki, nagle zadaje pytanie czy to On czy innego należy wycekiwać. Podobne zwroty mieli Apostołowie, w końcu każdy z nich porzucił dla Jezusa swoje stare życie, czyli musiał uznać w Nim kogoś więcej niż człowieka, a jednak próba pojmania Jezusa okazała się bezwzględna.

- /s. Aniela Wojda/ Jan Chrzciiciel był wielkim prorokiem i może zastanawia nas reakcja Jana na działalność Jezusa. Dlaczego ten, który był prorokiem i z woli Bożej miał przygotować drogę Mesjaszowi, który miał szczęście spotkać Jezusa już w łonie swej matki. Jan, który ochrzcił Jezusa w Jordanie, dając przy tym świadectwo rozumienia osoby i misji Jezusa stawia takie bardzo dziwne pytania. Czyżby miał chwilę zwątpienia przebywając w więzieniu? Trudna sytuacja życiowa czy jakieś duże cierpienie w każdym normalnym człowieku powoduje wątpliwości czy istnieje Bóg. Czy Bogiem jest Jezus, w którego dotąd wierzyłem? Czyżby zwątpił? Jeżeli tak to w jaki sposób to zwątpienie znalazło drogę do takiego proroka, ascety, sługi Bożego. Jan znał swoją przyszłość, widział też swych uczniów, oni go kochali, ale nad słuchiwali też informacji o Jezusie, często rozmawiali między sobą na jego temat. Zadawali dużo pytań, wyrażali swój zachwyt i wielki podziw, jednak nie potrafili przyjąć całkowicie do końca nowego spojrzenia na przykazanie miłości. W sercu wciąż była jakaś niepewność. Jan przecież kochał Jezusa, niepokoił się, jak można wątpić w jego boskie pochodzenie. Wysłał swoich uczniów do niego, aby sami zadali mu to pytanie, które ich tak bardzo nurtowało i gnębiło. Jezus nie jest zdziwiony tym pytaniem wiedział, że nurtuje ono wiele żydowskich serc, odpowiada im: idźcie i oznajmiecie Janowi to co słyszycie i na co patrzycie. Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim się głosi Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we mnie nie zwątpi. Jezus daje wszystkim do zrozumienia, że na ich oczach dokonuje się wypełnienie zapowiedzi dawanych przez Boga ustami proroków. Mówiąc krótko, mają zacząć patrzeć i przyjmować to wszystko co się zaczyna dziać, co się dzieje sercem. Jezus chce powiedzieć otwórzcie oczy zobaczcie, co się dzieje w waszym pokoleniu, spójrzcie na znaki czy wy tego wszystkiego naprawdę nie widzicie? Oto Bóg spełnia swoje przepowiednie, nastaje czas tak bardzo oczekiwany, a wy pytacie czy to prawda? Tyle ludzi uzdrowionych z różnych chorób, umarli przywróceniu do życia, a wy jeszcze wątpiecie? Czyż nie jest podobnie w naszych czasach? Pan Jezus jednak nie dziwi się takim wątpliwościami i nie zgañił Jana za niedowiarstwo, po prostu polecił jego uczniom więcej o sobie opowiedzieć Janowi. To jest wskazówka ważna dla każdego z nas. Kiedy pojawiają się w nas wątpliwości dotyczące naszej wiary, relacji z Bogiem, Kościoła oblubienicy Chrystusa. Kiedy coś nam nie gra i nie jest tak jakbyśmy się spodziewali czy chcieli i przez to przestajemy Boga rozumieć powinniśmy po prostu więcej dowiedzieć się o Nim. Nie obrażać się na Niego, nie myśleć też źle o sobie tylko lepiej poznać Boga. Aby lepiej go zrozumieć i przez to mieć mniej wątpliwości trzeba lepiej Boga poznać. Dlatego nie żałujmy czasu na poznanie Boga. To co stoi na przeszkodzie do zrealizowania własnych marzeń, idei, planów to przeważnie niska samoocena. Kiedy człowiek zaczyna wątpić, trudno mu podjąć ważne decyzje w swoim życiu. Zaczyna być podatny na wpływ innych, którzy nie zawsze chcą jego dobra. Co ludzie powiedzą. To jest jedna skrajna sytuacja w naszym życiu, druga występuje wtedy, kiedy człowiek jest pewny siebie. Przestaje zważać na słowa innych i robi wszystko po swojemu. W pierwszej i drugiej sytuacji jest potrzebna pokora. Jan Chrzciiciel jest dla nas przykładem pokory, która pozwala nam godnie i mądrze żyć. Jan znał swoją wartość wiedział kim jest i na czym polega jego zadanie, dlatego nie był podatny na głos innych, którzy zapewne widzieli go w roli Mesjasza. On pozostaje wierny Bogu i nie dał ponieść się pysze tego świata. Postawmy sobie dzisiaj pytanie czy ja jestem pokorny?

SANCTUS



Święta Korona Męczennica
Dodatek wywiad cz. 9/13



Św. Korona, czczona była od dawna jako patronka przed epidemiami. Choć należała niegdyś do popularnych świętych, to o jej życiu i pochodzeniu wiemy bardzo niewiele. Miała się urodzić na ziemiach dzisiejszego Egiptu lub Syrii ok. 160 roku i zginąć śmiercią męczeńską w 177 (według innych przekazów żyła latach 287-303). Z tych szczątkowych danych wynika, że jeszcze jako nastolatka została żoną Wiktora – rzymskiego żołnierza ze Sieny, chrześcijanina, który w czasach prześladowań wyznawców Chrystusa w Cesarstwie Rzymskim chrześcijan nie chciał wyrzec się swojej wiary, za co został stracony. Młoda wdowa zginęła również śmiercią męczeńską w okresie prześladowań za czasów cesarza Antoniusza Piusa albo Dioklecjana. Według przekazu etiopskiego oboje byli członkami wspólnoty wczesnochrześcijańskiej. Cześć oddawana św. Koronie „przekroczyła granice”. Legendy o tej męczennicze z czasów późnego antyku znane są w Azji, Afryce i Europie. Pierwsza, „wyjściowa” grecka legenda o Wiktorze i Koronie umieszcza ich męczeństwo w Damaszku, ale była ona później powtarzana w różnych wariantach. Dlatego też obok dzisiejszej stolicy Syrii jako miejsce ich śmierci wymienia się także Antiochię na południu dzisiejszej Turcji, Aleksandrię w Egipcie, Sycylię i Marsylię. Świętą Koronę czczą Kościoły grecki, łaciński i etiopski. Z Bliskiego Wschodu legenda o niej dotarła do Włoch najpóźniej w VI wieku. Relikwie obojga małżonków znajdują się w Castelfidardo na wybrzeżu Adriatyku koło Ankony. Już wtedy powstał tam poświęcony im kościół. Już wówczas (VI wiek) św. Koronę ukazywano jako przykład wierności wierze. W 997 cesarz Otton III przewiózł relikwie do Akwizgranu, a w XIV wieku cesarz Karol IV sprowadził je też do Pragi. Z tamtego okresu pochodzą również pierwsze dowody oddawania czci tej świętej w Bawarii, Czechach i Dolnej Austrii. Tam i w niektórych innych regionach św. Korona czczona jest jako patronka, która nie tylko ma chronić przed epidemią i złą pogodą, ale też jest symbolem trwania w wierze. Do tradycji należą np. w Dolnej Austrii coroczne pielgrzymki św. Korony. W 1504 roku w małej miejscowości St. Corona am Wechsel w wydrążonym pniu lipy znaleziono jej figurkę a na pamiątkę tego wydarzenia wzniesiono tam kaplicę. Kult tej świętej znany jest też w innych częściach Austrii, również w Wiedniu, gdzie do dziś działa apteka św. Korony. Kościół Katolicki wspomina św. Koronę 14 maja. /za: ekai.pl/